

5. Luty – Cnoty narzeczeńskie - darem czasu odpowiedzialnej wolności

„Nie lekajcie się Miłości, która stawia człowiekowi wymagania”

/ św. JAN PAWEŁ II, Do młodych całego świata, 31 marca 1985 r. /

- miłować to znaczy być przy Osobie
- „są po słowie” – czas obietnicy wspólnego życia
- zaręczyny – formą świadectwa
- czytanie z oczu
- dar rozmowy serc i umysłów
- cierpliwość wobec wad
- roztropne poznanie
- wzajemne poszanowanie wolności
- szacunek dla intymności
- wstrzeźliwość
- „Błogosławieni czystego serca”
- szczęście oczekiwania na dar Osoby
- modlitwa narzeczeńska
- Eucharystia narzeczeńska
- Ruch Czystych Serc



Czytania:

Rdz 1, 27 *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną (...)”*

Pnp 1, 15-16

*O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak piękna,
oczy twe jak gołębice!
Zaiste piękny jesteś, miły mój, o jakże uroczy!*

Pnp 4,9 *Oczarowałaś me serce, siostró ma, oblubienico, oczarowałaś me serce jednym spojrzeniem twych oczu.*

Pnp 6,3 *Jam miłego mego, a mój miły jest mój (...)*

2Tm 2, 22 *Uciekaj zaś przed młodzieńczymi pożądaniem, a zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój – wraz z tymi, którzy wzywają Pana czystym sercem.*

1 Tes 4, 7-8 *Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości. A więc kto [to] odrzuca, nie człowieka odrzuca, lecz Boga, który przecież daje wam swego Ducha Świętego.*

Mt 5,8 *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.*



383 Bóg nie stworzył człowieka samotnym, gdyż od początku stworzył mężczyznę i niewiastę (Rdz 1, 27) a zespolenie ich stanowi pierwszą formę wspólnoty osób. /Sobór Watykański II, konst. Gaudium et spes, 14/.

2331 Bóg jest miłością i w samym sobie przeżywa tajemnicę osobowej wspólnoty miłości. Stwarzając człowieka na swój obraz... Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność do miłości i wspólnoty oraz odpowiedzialność za nie. /Jan Paweł II, adhort. apost.

Familiaris consortio, 11/.

2350 Narzeczeni są powołani do życia w czystości przez zachowanie wstrzemięźliwości. Poddani w ten sposób próbie, odkrywają wzajemny szacunek, będą uczyć się wierności i nadziei na otrzymanie siebie nawzajem od Boga. Przejawy czułości właściwe miłości małżeńskiej powinni zachować na czas małżeństwa. Powinni pomagać sobie wzajemnie we wzrastaniu w czystości.

2518 Szóste błogosławieństwo zapowiada: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). „Czyste serca” oznaczają tych, którzy dostosowali swój umysł i swoją wolę do Bożych wymagań świętości, zwłaszcza w trzech dziedzinach: miłości, czystości, czyli prawości płciowej, umiłowania prawdy i prawowierności w wierze.

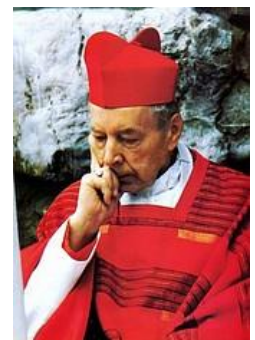
Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 383, 2331, 2350, 2518, Pallottinum, Poznań 1994.

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

WYCHOWANIE DO PIĘKNEJ MIŁOŚCI

„Wychowanie przyszłej matki zaczyna się od odkrycia w sobie tajemnicy życia, przekazanego przez Stwórcę pierwszej matce Ewie, która nazwana została „matką wszystkich żyjących”. Umieć uchronić i ustrzec tajemnicę życia, to najdonioślejsze zadanie tego wychowania. Z pomocą przychodzi tutaj wrodzona dziewczęciu wstydlivość kobieca, cenny dar; tak dobrze znany we wszystkich, nawet najbardziej pierwotnych cywilizacjach. Wysoka godność człowieka stoi na straży wstydlivości. Wstydlivość, właściwie wychowana, zabezpiecza niezbędną społecznie nienaruszalność dziewictwa przedmałżeńskiego. Małżeństwo opiera się na miłości, jest miłością dwojga, a miłość małżeństwa wyrasta z dziewiczego serca. Tylko prawdziwa czystość uzdalnia do miłości, warunkuje wielką, małżeńską miłość.

Bóg sam przychodzi z pomocą w wykonaniu tego zadania: ochrony wstydlivości kobiety i dziewiczości. Bóg sam stawia przed oczyma ludzkimi Dziewictwo macierzyńskie, wcieloną wstydlivość przyrodzoną. To Niepokalana Dziewica, Maryja, która stanie się Matką pięknej miłości, jest znamiem każdego wielkiego powołania. I rodzinne powołanie musi być przyjęte przez dusze dziewicze zdolne do wielkiej miłości. Wzór i opiekę znajdujemy w Maryi. Dziewica Maryja staje wobec młodego dziewczęcia jako wzór Oblubienicy.



Ale i dla młodzieńca Maryja jest Matką pięknej miłości, tej miłości, którą ma ustrzec w swoich zmysłach i sercu. Poświęcenie się Maryi od młodości jest dla młodego człowieka najlepszą szkołą wierności, którą będzie winien swego czasu własnej małżonce. W promieniach tajemnicy maryjnej, już przed małżeństwem, kształtują się najbardziej istotne czynniki wzorowej duchowości małżeńskiej. W gruntownej pobożności maryjnej młody człowiek zdoła najlepiej poznać i odsłonić naturę kobiecości i jej psychologię, tak odmienną od własnej.

(...) Gdy młodzi ludzie stają na progu małżeństwa, każde z nich wnosi do wspólnego „gospodarstwa” duchowego własny ideał życia. Taki ideał życia miała i Maryja. Ale rzeczywistość często zawodzi. Nie zgadzają się upodobania młodych, sprawy domowe inaczej wyglądają w rzeczywistości niż w marzeniach, powstają nieprzewidziane trudności. Zły początek może być przyczyną długiej niedoli. Trzeba szybko rozpoznać się w nowym bytowaniu, aby widzieć, czym człowiek chce być, a czym może być... Życie rodzinne jest nieustannym przystosowywaniem się dwojga do siebie. Ratunku trzeba szukać w ramionach Maryi.

Gdy już w okresie narzeczeństwa odda się Maryi Dziewicy wszystko: rodzicą się miłość, drogą osobę, przyszłe życie, rodzinę, powierzone przez Boga dzieci – łatwo będzie wejść w wypełnianie obowiązków – pod kierunkiem Matki Boga. Obraz Matki Karmiącej, Opiekunki ogniska domowego złączy i doda otuchy. Maryja troszczyć się będzie wspólnie z młodymi małżonkami, jak troszczyła się w Kanie, opowiadając Synowi o kłopotach nowożeńców. W czasie wspólnej modlitwy – pierwsze spojrzenie ku Maryi, która przypomni całą wspaniałość służby Bogu w rodzinie i całą radość nadchodzącego życia.”

S. WYSZYŃSKI, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „Soli Deo”, Warszawa 2001, s. 94

KRYSTAŁ CZYSTEGO SERCA I CIAŁA

„Do rodziny, do narzeczeństwa, do małżeństwa wniesiesz przede wszystkim siebie. To jest twój posag: Ty sama i twoje serce. Jesteś darem. To, co wniesiesz, będzie takie, jaka Ty jesteś: czyste i nieskazitelne lub zbrukane. Szczęście twego narzeczeństwa i małżeństwa zależy od twego „posagu” – od Ciebie samej. Jeśli wejdiesz w życie narzeczeńskie czysta, twoje małżeństwo będzie czyste. Dzieci twoje będą się rodzić z czystej matki. Próg twego domu będzie święty. Jeśli wejdiesz zbrukana, wszystko będzie zbrukane.

Dobrze wiesz, jak bardzo potrzebne jest rodzinie twoje miłujące serce. Ale tylko czyste serce jest zdolne do prawdziwej miłości. I dobrze wiesz również, że aby zachować i ustrzec czystość, trzeba ją uważać za skarb i czuwać, by go nie stracić przez nieuwagę, lekkomyślność czy nieostrożne potknięcie jak naprawić drogocenny kryształ, gdy upadnie na bruk i rozłucze się w drobne kawałki? Jak naprawić kryształ twego serca i ciała? Skazy zostaną, a szkoda, bo kryształ straci wtedy swą cenę.

I dlatego trzeba wysiłku, ostrożności i dużej czujności, aby ustrzec swoje serce, zachować czystość i godność.”

S. WYSZYŃSKI, *Wezwanie do Krucjaty Skromności*. List do polskich dziewcząt z Jasnej Góry, [27 VII 1958], w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 219

PRZYMIOTY PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI

„Należałoby jeszcze jedną sprawę z zakresu wychowania i przygotowania do życia małżeńskiego wysunąć i omówić. Tak dużo dzisiaj słyszymy i mówimy o miłości. Niekiedy mówimy o pięknie, którym Bóg obdarzył człowieka, o ludziach pięknych, którzy na nas oddziałują, na nas kapłanów także. Ale mówiąc o nich, nie możemy zapominać o tym, że tych pięknych czy brzydkich ludzi miłuje Bóg. Czy ja zdołam ich lepiej umiłować, aniżeli sam Bóg? Czy mogę zastąpić Boga i Jego miłość w stosunku do tego człowieka? To wymaga ode mnie poprawienia mojego stosunku do ludzi.

Jeszcze jedna myśl: współczesny seksualizm – nie panseksualizm – ma wymiary peryferyczne. Co współczesny człowiek dzisiaj kocha? Kocha przede wszystkim piękne ciało, zanim doszuka się w nim pięknej duszy, co zazwyczaj przychodzi trudniej. A tymczasem największą wartością człowieka jest jego duchowość, jego niezwykły dar: rozumności, wolności, miłości, serca. Te niezwykle przymioty, których nikt nie wytworzy. Szkoła może je tylko rozwinąć.

Prawdziwa miłość odnosi się nie tylko do ciała. Powiem – nie tyle do ciała, ile do tego, co stanowi istotę człowieka, do jego osobowości. Istotę osobowości człowieka stanowią jego walory duchowe – rozum, wola, serce, wrażliwość uczuciowa, dobroć, usłużność, czynność. Wartości te przejawiają się szczególnie w świecie kobiecym. Te walory mają olbrzymie znaczenie dla wychowania młodego pokolenia.

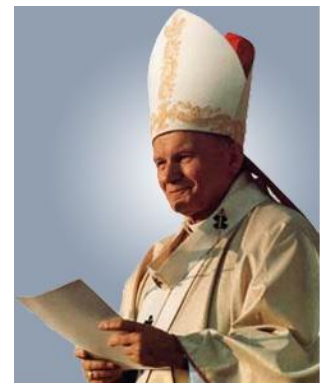
Wychowując młodzież do życia małżeńskiego trzeba zwracać uwagę, zwłaszcza młodym chłopcom, co właściwie w młodej dziewczynie mają kochać: czy kształtne ciało, czy bogatą duchowość, która mieści się w niej i która stopniowo się rozwija. Jeżeli na to zwracamy uwagę młodzieży, bardzo ją to zastanawia.”

S. WYSZYŃSKI, *Teologiczne argumenty w duszpasterstwie rodzin. Do duszpasterzy rodzin*, Warszawa, 17 II 1977, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 926

Śladami papieskiego nauczania

SZKOŁA PIĘKNEJ MIŁOŚCI

„**J**est rzeczą znamioną, że w Kazaniu na Górze Chrystus, nawiązując do szóstego przykazania, powiedział: „Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa” (Mt 5,27-28). W stosunku do Dekalogu, który bronił tradycyjnej spójności małżeństwa i rodziny, słowa te wyrażają ogromne przesunięcie w przyszłość. Jezus wskazuje podłoże i źródło grzechu cudzołóstwa. To źródło leży wewnątrz człowieka. **Wyraża się ono w sposobie patrzenia, w sposobie myślenia, w którym dominuje pożądanie. Przez pożądanie człowiek przywłaszcza sobie drugiego człowieka, który nie jest jego, który należy do Boga. Chrystus mówi do współczesnych sobie, ale mówi to jednocześnie do ludzi wszystkich stuleci i pokoleń, a w szczególności do naszego pokolenia i współczesnej cywilizacji konsumpcji i użycia.**



Można zapytać: dlaczego Chrystus w Kazaniu na Górze wypowiedział się w sposób tak wymagający? Odpowiedź jest zupełnie jednoznaczna: Chrystus chciał zabezpieczyć świętość małżeństwa i rodziny, chciał zabezpieczyć pełną prawdę o osobie ludzkiej i jej godności.

Tylko w świetle tej prawdy rodzina może się stać wielką „rewelacją”, pierwszym „odkryciem” drugiego człowieka: naprzód chodzi o wzajemne odkrycie oblubieńców, potem także odkrycie każdego dziecka, które z nich, jako rodziców, poczyną się i rodzi. **Wszystko to, co ślubują sobie małżonkowie: „wierność, miłość i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”, możliwe jest tylko w wymiarach „pięknej miłości” można nauczyć się tylko przez modlitwę.** Jest ona bowiem zawsze, używając wyrażenia św. Pawła, jakimś wewnętrznym ukryciem z Chrystusem w Bogu — „wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3,3). Tylko w takim ukryciu może działać Duch Święty, źródło pięknej miłości. On też rozlewa tę miłość. Jak rozlał ją w sercu Maryi i Józefa, tak rozlewa ją w sercach wszystkich oblubieńców, którzy „prawdziwie słuchają słowa Bożego i strzegą go” (por. Łk 8,15). **Przyszłość każdej ludzkiej rodziny zależy od tej właśnie „pięknej miłości”, która jest miłością wzajemną małżonków, rodziców i dzieci, a także miłością wszystkich pokoleń. Ta miłość jest źródłem jedności i mocy rodziny.**”

Św. JAN PAWEŁ II, *List do rodzin*, p. 20, Rok Rodziny, 1994.

MIŁOWAĆ — TO ZNACZY: BYĆ PRZY OSOBIE

„(...) **Miłować** — to znaczy: być przy Osobie, którą się miłuje (jestem przy Tobie), to znaczy zarazem: być przy Miłości, jaką jestem miłowany. Miłować — to znaczy dalej: pamiętać. Chodzić niejako z obrazem Umiłowanej Osoby w oczach i w sercu. To znaczy zarazem: rozważać tę Miłość, jaką jestem miłowany, i coraz bardziej zgłębiać jej Boską i Ludzką wielkość. Miłować — to wreszcie znaczy: czuwać. (...)

Jest rzeczą niesłychanie doniosłą, aby w młodości — w tym wieku, w którym budzą się nowe uczucia miłości, uczucia decydujące nieraz o całym życiu — chodzić z takim dojrzałym wewnętrznym programem miłości, właśnie takim, o jakim mówi Apel Jasnogórski.

Odpowiadając na miłość, którą jesteśmy odwiecznie umiłowani przez Ojca w Chrystusie, odpowiadając na nią zarazem jako na miłość macierzyńską Bogarodzicy — sami uczymy się miłości.

Pani Jasnogórska jest nauczycielką pięknej miłości dla wszystkich. Jest to zaś szczególnie ważne dla was, młodych. W was bowiem rozstrzyga się ów kształt miłości, jaką będzie miało całe wasze życie. A przez was — życie ludzkie na ziemi polskiej. Życie małżeńskie, rodzinne, społeczne, patriotyczne — ale także: życie kapłańskie, zakonne, misyjne. Każde życie określa się i wartościuje poprzez wewnętrzny kształt miłości. **Powiedz mi, jaka jest twoja miłość — a powiem ci, kim jesteś.**”

Św. JAN PAWEŁ II, *Apel Jasnogórski*. Rozważanie wygłoszone do młodzieży, Częstochowa, 18 czerwca 1983 r.



OCZY MATKI PIĘKNEJ MIŁOŚCI

„*A na końcu zwracam się do Ciebie, Matko Boża (...)* dzisiaj ukoronowana.

Bądź Matką Pięknej Miłości dla nas wszystkich, dla małżonków i dla młodzieży. Ty nam pomagaj znajdować odpowiedź na te pytania, które dzisiaj zostały postawione w homilii. Ty nam kształtuj serca, abyśmy wiedzieli, jaka miłość jest prawdziwa i jak ją odróżnić od miłości pozornych. Ażebyśmy w młodości czy w małżeństwie nie ulegali fałszywym prorokom, których nie brak, nie brak na całym świecie, więc trudno się dziwić, że są i w Polsce. Zresztą każdy z nas nosi w sobie tego fałszywego proroka, który się nazywa trojaką pożądliwością. Ale nie jest to potęga nieprzewyciężona. Trzeba tylko patrzeć od młodości, od dziecka w oczy tej Matki Pięknej Miłości, a

Ona nauczy nas właściwej odpowiedzi na pytanie czasem bardzo trudne, gdzie trzeba także podjąć zmagania się z sobą. Ale jest to zmaganie o wielką wartość, bo nie można w życiu przegrać miłości. Nie można w życiu przegrać prawdziwej miłości. Nie można wymienić tego na liczmany. Więc niech się stanie tym kryterium po prostu to, co każdy i każda z was ma ślubować w momencie sakramentu: "Miłość, wierność, uczciwość małżeńską i że cię nie opuszczę aż do śmierci". To jest sprawdzian. Nie dajcie się uwieść innym pozorom. (...)

Ja dzisiaj włożyłem na Twoje skronie tę złotą koronę. Ukoronowałem Cię koroną pięknej miłości i ja tę całą sprawę dobrej, czystej, szlachetnej, prawdziwej miłości Polaków oddaję Tobie, a Ty czuwaj nad nimi, czuwaj po macierzyńsku, nawet kiedy Ci się wymykają, ścigaj ich, prowadź na właściwe drogi, ucz, gdzie jest prawda, żeby wszyscy fałszywi prorocy, których nie brak, z Tobą nie poradzili."

JAN PAWEŁ II. *Homilia w czasie Mszy Św.*, Łomża, 4 czerwca 1991 r.

Materiały dodatkowe

ALAIN QUILICI OP, *Narzeczeństwo*, PROMIC - Wydawnictwo Księży Marianów MIC, Warszawa 2009

KAROL WOJTYŁA, *Budować dom na skale. Rekolekcje dla narzeczonych*, Instytut Dialogu Międzykulturowego, Kraków – Rzym, 2012.

Pięć filarów dobrego narzeczeństwa, *Milujcie się*, nr 5-2017

https://opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/ms201705_narzeczenstwo.html

ks. prof. dr hab. ANDRZEJ NAJDA, *Nauka o narzeczeństwie w Starym i Nowym Testamencie*, grudzień 2013

http://rodzina.ipjp2.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=782:nauka-o-narzeczenstwie-w-starym-i-nowym-testamencie&catid=182&Itemid=369

ks. MAREK DZIEWIECKI, *Oświadczyń i narzeczeństwo*, *Przewodnik Katolicki*, 2/2011

,
<https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2011/Przewodnik-Katolicki-2-2011/Rodzina/Oswiadczy-n-i-narzeczenstwo>

MEDYTACJA

„Mój najdroższy Piotrze! Jak Ci podziękować za przepiękny pierścionek? Piotrze drogi! Aby się Tobie odwdzięczyć, ofiaruję Ci moje serce i zawsze będę Cię kochała tak, jak teraz Cię kocham. Myślę, że w przeddzień naszych zaręczyn, ucieszy Cię, gdy powiem, że jesteś dla mnie najdroższą osobą, ku której ciągle biegną moje myśli, uczucia i pragnienia oraz, że czekam tylko na tę chwilę, gdy będę mogła być Twoja na zawsze. Piotrze najdroższy! Ty wiesz, że **pragnę Cię widzieć szczęśliwym i wiedzieć, że jesteś szczęśliwy. Powiedz jaka mam być i co powinnam zrobić, aby Cię takim uczynić. Bardzo ufam Bogu i jestem pewna, że On pomoże mi być Twoją godną żoną.** Lubię często rozmyślać nad czytaniem z Mszy o św. Annie "Kobietą dzielną, którą znajdzie? Serce jej męża może jej ufać... Czyni mu tylko dobro. Nigdy nie wyrządzi mu szkody, przez cały czas jego życia" itd. Piotrze! Gdybym mogła być dla Ciebie tą kobietą dzielną z Ewangelii! Tymczasem wydaje mi się i czuję, że jestem słaba. To zaś oznacza, że będę się opierała na Twoim mocnym ramieniu. Czuję się przy Tobie taka bezpieczna! Proszę Cię o przysługę. Od dzisiaj, Piotrze, jeśli zobaczysz, że robię coś nie na miejscu, to powiedz mi o tym, popraw mnie. Zrozumiałeś? Będę Ci za to zawsze wdzięczna. Z wielką serdecznością Cię ściskam i życzę Ci świętej Paschy. Twoja Gianna”.

To list napisany w dniu 9.04.1955 r. przez Św. Joannę Berettę Molla. Warto, w kilku słowach, przypomnieć jej sylwetkę. Była lekarzem, żoną i matką. Napisany przez nią list świadczy o głębokiej świadomości tego kim jest i kim być zamierza w perspektywie swego życiowego powołania. Ta głęboka świadomość swej tożsamości a jednocześnie heroiczne zaufanie do Boga sprawiły, że kiedy nadeszła dla nich próba całkowicie złożyła swoje życie w ręce Stwórcy. Gdy Państwo Molla mieli już troje dzieci a Joanna spodziewała się czwartego dziecka, wykryto u niej chorobę nowotworową. Jako lekarz, miała świadomość, że w sytuacji, w której się znalazła albo podejmie leczenie, które uratuje jej życie ale zakończy się śmiercią jej dziecka, albo nie podejmie leczenia, co spowoduje jej rychłą śmierć, ale uratuje dziecko. Z całą świadomością wybrała to drugie rozwiązanie. W liście do siostry zwierzyła się słowami: "gdybyś wiedziała, jak się cierpi kiedy pozostawia się malutkie dzieci." Gdy urodziła małą Giannę 21 kwietnia 1962, ledwo przytuliła maleństwo a jej stan znacznie się pogorszył. Zmarła w dniu 28 kwietnia 1962, mając zaledwie 40 lat, zostawiając 4 dzieci.

Wspominamy Św. Joannę ponieważ szukamy cnót dla pięknego czasu narzeczeństwa i pytamy się dzisiaj jakie cnoty powinny poprzedzać późniejsze bycie małżonkiem, potem rodzicem? Myślę, że cnotą, która być może nie ma swojej sformalizowanej nazwy, a na którą wskazuje Święta, jest świadomość narzeczonych, że mają być dla siebie nawzajem darem.

W rozmaitych kursach przedmażeńskich „prowokujemy” narzeczonych, aby mogli skonfrontować swoje spojrzenie na małżeństwo i rodzinę ze spojrzeniem Boga. Stawiamy im pytanie: czy twoje spojrzenie na małżeństwo i rodzinę jest takie samo jakie ma Pan Bóg? Jeśli tak, to kurs zamienia się w początek formacji stałej, która polega na nieustannym zgłębianiu Bożego zamysłu względem małżeństwa i rodziny, umacnianiu się, dojrzewaniu, uświęcaniu... itd. Jeśli nie, powinno zapalić się narzeczonym pomarańczowe, ostrzegawcze światło, że

powinni zmienić swoje nastawienie, myślenie o małżeństwie i rodzinie – inaczej narażają siebie i osoby, które im daje w darze Bóg na cierpienie.

Z małżeństwem – jak z każdym powołaniem - wiążą się zawsze wzajemne oczekiwania a także indywidualne o nim wyobrażenia. Życie ze swoim realizmem musi je zweryfikować i zweryfikuje. Są jednak takie składowe małżeństwa, które nazwalibyśmy fundamentalnymi, bez których budowanie prawdziwej wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej byłoby praktycznym zastosowaniem ewangelicznej przestrogi o budowania domu na piasku. Tą fundamentalną cnotą składową jest właśnie świadomość, że jestem Bożym darem dla mojej żony a ona jest Bożym darem dla mnie. Świadomość ta, w procesie rozwoju miłości małżeńskiej, zmierzać będzie niejako spontanicznie do całkowitego poświęcenia się dla współmałżonka i dzieci. W oczekiwaniach więc, jakie słusznie mają względem siebie narzeczeni, musi na pierwsze miejsce wyjść to: czego oczekuje ode mnie Bóg i czego oczekuje ode mnie mój narzeczony/a, przyszły mąż, żona.

Warto uważnie przyjrzeć się Św. Joannie Berettcie Molli, ponieważ ona pokazuje prawdziwe narzeczeństwo. Jest wzorem o tyle cennym, że jest świętą współczesną – z naszych czasów. Zapominając o swoich oczekiwaniach, z miłości, ofiarowała swojemu przyszłemu mężowi całą siebie. Jedynym jej pragnieniem było: **pragnę Cię widzieć szczęśliwym i wiedzieć, że jesteś szczęśliwy..** To kosztuje. Jest świadoma, że sama nie da rady – stąd mówi: „**ufam Bogu**”. Dzisiaj już wiemy, że i jej mąż złożył całego siebie w darze dla niej. Kwestią czasu jest – jak sądzę - fakt jego kanonizacji.

Myślę, że narzeczeni a także małżonkowie często powinni rozważać siebie samych w kategorii Bożego daru dla drugiej osoby – w tym także dla dzieci. W swoich oczekiwaniach względem przyszłego męża/żony trzeba być bardzo ostrożnym – przyglądać się im i analizować je, pytając, czy nie są egoistyczne. Czy na pierwszym miejscu nie jest moje „Ja”, które w różny sposób, czasem bardzo subtelny, domaga się podporządkowania drugiej osoby: „ty musisz to dla mnie”, „powinnaś dla mnie”, „powinieneś dla mnie” itd...

Mówiąc o cnotach w narzeczeństwie nie można nie dotknąć bolesnego problemu, z jakim zmagają się Kościół dzisiaj: wraz z kryzysem zawierania małżeństwa sakramentalnego, znika także etap narzeczeństwa – znikają więc i narzeczeńskie cnoty. Wiele par zanim staną się narzeczonymi, zanim narzeczona otrzyma piękny zaręczynowy pierścionek, już mieszkają razem, są rodzicami, mają dzieci. Po kilku latach zawierają związek małżeński – albo i nie! Ponoć jest im tak dobrze? Czy jednak człowiek, który żyje chronicznie w stanie grzechu ciężkiego – przez łamane Przykazanie Boże VI w sprawie ważnej, świadomie i dobrowolnie – jest w stanie żyć prawdą, że jest Bożym darem dla drugiej osoby? Czy daje szansę na rozwój innym cnotom?

Słowa Św. Joanny Beretty Molli skierowane do swego narzeczonego Piotra: **Bardzo ufam Bogu i jestem pewna, że On pomoże mi być Twoją godną żoną** dedykuję tym młodym parom, które choć w Boga wierzą to jednak jeszcze na Nim nie budują.

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. „**Powiedz mi, jaka jest twoja miłość — a powiem ci, kim jesteś.**” Czy moja miłość jest kryształem czystości? Jakie cnoty niesie moja miłość narzeczeńska? Czy jest ufna i bezinteresowna, cierpliwa i pełna poszanowania? Jeśli kryształ jest zarysowany i pokaleczony – nie zwlekaj z regularną spowiedzią! Nie zaniedbuj przyjmowania Eucharystii! Nie pozwól okaleczać w sobie obrazu Ukochanego Człowieka przez swój egoizm.
2. Rozmawiaj o swej miłości życia z Jezusem. Jemu powierzaj waszą przyszłą wspólną drogę małżeńską. Niech ta droga będzie także okazją coraz głębszej wspólnej modlitwy obojga narzeczonych. Modlitwa jest olejem waszej lampy miłości!
3. Rozmawiaj szczerze z Ukochanym o wszystkich sprawach życia. Uzgadniajcie razem swoje poglądy i decyzje. Niech będzie to źródło radości ale i pokory a nawet rezygnacji z siebie. To szkoła daru z siebie! To droga na całe życie małżeńskie!
4. Rozważcie w sercu, czy już jesteście gotowi do wspólnoty duchowej Ruchu Czystych Serc. To droga dla narzeczonych ale i małżeństw. Prośmy o to świętego Walentego:

Modlitwa do św. Walentego

*Święty Walenty, opiekunie tych, którzy się kochają,
Ty, który z narażeniem życia urzeczywistniłeś i głosiłeś
ewangeliczne przesłanie pokoju,
Ty, który – dzięki męczeństwu przyjętemu z miłości –
zwyciężyłeś wszystkie siły obojętności, nienawiści i śmierci,
wysłuchaj naszą modlitwę:
W obliczu rozdarć i podziałów w świecie
daj nam zawsze kochać miłością pozbawioną egoizmu,
abyśmy byli pośród ludzi wiernymi świadkami miłości Boga.
Niech ożywiają nas miłość i zaufanie,
które pozwolą nam przewycięzać życiowe przeszkody.
Prosimy Cię, wstawiaj się za nami do Boga,
który jest źródłem wszelkiej miłości i wszelkiego piękna,
i który żyje i króluje na wieki wieków.*



Amen